

Gdańsk, dnia 29 grudnia 2020 r.

*Dr hab. Wojciech Cieślak,
prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie,
Kierownik Katedry Prawa Karnego Materialnego
i Prawa Wykroczeń*

R E C E N Z J A

pracy doktorskiej autorstwa Pani Magister Anny Weroniki Dzik zatytułowanej „*Sukcesja statusu karnoprosesowego spółki kapitałowej*”

Zgodnie z decyzją Komisji Naukowej Dyscypliny Nauk Prawnych Nr 3 Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 12 października 2020 r. oraz zgodnie z umową o dzieło z dnia 3 listopada 2020 r., uprzejmie przedstawiam niniejszą recenzję pracy doktorskiej autorstwa Pani magister Anny Weroniki Dzik pt. „*Sukcesja statusu karnoprosesowego spółki kapitałowej*”.

I. Uwagi ogólne.

I.1. Wybór tematu pracy dokonany przez Autorkę wydaje się wskazywać, że łączy ona zainteresowania teoretyczne z dobrym wyczuciem potrzeb praktyki stosowania prawa. Bez wątpienia bowiem zagadnienie sukcesji statusu karnoprosesowego spółki kapitałowej to nie tylko, jak zauważa Doktorantka w „Uwagach wprowadzających”, nie w pełni (nie w pełni, bo przecież w kontekście publikacji autorstwa S. Pawelca, *Spółka kapitałowa jako pokrzywdzony w procesie karnym*, Warszawa 2011 r., trudno mówić o braku zainteresowania doktryny tą problematyką) zbadany obszar poszukiwań naukowych, ale także i ważki problem praktyczny, który co prawda nieczęsto pojawia się w orzecznictwie, ale za to ujawnia się to w sprawach niejednokrotnie ważkich i niekiedy budzących uzasadnione zainteresowanie społeczne. Wypada się także zgodzić z zaprezentowaną w „Uwagach wprowadzających” tezą, zgodnie z którą wynikający z tytułu zakres pracy implikuje konieczność poczynienia ustaleń dotyczących

instytucji prawa karnego procesowego, prawa handlowego, a także uwzględnienia kontekstu prawnego związanego z zagadnieniami regulowanymi przez inne działy prawa, jak np. problematykę odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary.

Konkludując: niewątpliwie Autorka trafnie obrała temat swej dysertacji, bowiem, w moim przekonaniu, prace naukowe z zakresu szeroko pojętego prawa sądowego, niezależnie od pewnego ładunku teoretycznego, powinny stanowić przykłady „sztuki użytkowej”, służącej praktyce stosowania prawa. Autorka wykazuje przy tym sporo odwagi, ponieważ realizacja przyjętych przez nią założeń wymaga biegłości i swobody nie tylko w zakresie prawa karnego procesowego, ale także znajomości instytucji należących do innych gałęzi prawa. I więcej nawet, wymaga analizy międzygałęziowej, a następnie zsyntetyzowania wniosków w taki sposób, aby stanowił one harmonijną całość.

Tytuł pracy, co do zasady, trafnie oddaje treść rozważań. Jediną wątpliwość co do jego kształtu przedstawiam w następnym punkcie. W tym miejscu wypada tylko dodać, że Autorka trafnie, w moim przekonaniu, określiła obszar badań, z jednej strony nieco poszerzając „podmiotowy” jego zakres poprzez podjęcie rozważań, obok spółki akcyjnej, także w zakresie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, z drugiej zaś zawężyła, koncentrując uwagę na rolach procesowych pokrzywdzonego, w szerokim znaczeniu tego słowa, oraz podmiotu odpowiedzialnego na podstawie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary. Zwłaszcza ten drugi wątek, w kontekście proponowanych zmian legislacyjnych, wydawał się atrakcyjny.

I.2. Zgromadzony przez Doktorantkę materiał to około 300 publikacji, w znakomitej większości z zakresu prawa handlowego, cywilnego i karnoprocesowego (jeżeli chodzi o proporcje – w tej właśnie kolejności), w tym 8 anglo- albo niemieckojęzycznych, dalej około 115 orzeczeń sądów polskich oraz 11 orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, 2 opinie Prokuratora Generalnego oraz 8 orzeczeń sądów holenderskich, francuskich, amerykańskiego, brytyjskich i włoskich. Jeżeli chodzi o ocenę kompletności tego materiału, to w zakresie prawa karnego trudno jest wskazać istotne braki, jeżeli zaś chodzi o reprezentatywność opracowań cywilistycznych i tych z zakresu prawa handlowego, to muszę powstrzymać się przed zamieszczeniem jakiegokolwiek cenzurki (nie jestem specjalistą w tym zakresie), poprzestając na stwierdzeniu, że większość znanych mi publikacji, traktujących o przedmiocie rozważań, została przez Autorkę zacytowana. Jediną wątpliwością, jaka mi się nasunęła, to brak w tym zakresie powołań artykułów czy rozdziałów monografii.

Stosunkowo skromny udział publikacji obcych nie wydaje się być istotnym obciążeniem, zwłaszcza, że jak to podkreśla Autorka: „(...) *niniejsza praca zasadniczo nie ma charakteru*

komparatystycznego” (dlaczego zasadniczo?), zaś „(...) *zwięzłe odwołania komparatystyczne (...) mają (...) na celu wskazanie szerszych realiów jurydycznych (...)*”. Rysuje się jednak w tej sytuacji pytanie, czy fakt skupienia rozważań na rozwiązaniach krajowych (zrozumiały i niebudzący zastrzeżeń) nie powinien zostać zaakcentowany już w tytule pracy. Być może propozycja „Sukcesja statusu karnoprocesowego spółki kapitałowej w prawie polskim” jest zbyt rozbudowana, za to z pewnością bliższa treści pracy oraz zakresowi wykorzystanych źródeł.

I jeszcze jedna uwaga: wydaje się, że Autorka lepiej i pełniej analizuje judykaty, może być to rezultatem jej praktycznego sprofilowania.

I.3. Jak wspomniałem już, Autorka, pomimo licznych wycieczek w kierunku prawa europejskiego (tak Unii Europejskiej jak i poszczególnych państw), nie wskazuje na metodę prawno-porównawczą jako na narzędzie swej pracy; podobnie rzecz ma się z metodą historyczną, do której Doktorantka, i słusznie, się nie odwołuje.

Syntetycznie i trafnie „problemy metodologiczne” skwitowane zostały w jednym zdaniu „Uwag wprowadzających”, a to, że: „(...) *niniejszą rozprawę przygotowano z wykorzystaniem metody dogmatycznej w odniesieniu do prawa polskiego*”. Dodajmy, metodą prawno-dogmatyczną Doktorantka posługuje się sprawnie.

Praca napisana jest poprawnym językiem, z dużą swobodą. Niekiedy może razić nieco nadmierne nagromadzenie przymiotników, ale to chyba poboczny efekt pobudzenia spowodowanego zaangażowaniem w proces twórczy.

Załączniki, tj. wykazy skrótów, wykazy wykorzystanej literatury i orzecznictwa bez zastrzeżeń. Przypisy w numeracji ciągłej (łącznie 800) zredagowane prawidłowo, często stanowią nie tylko wskazanie wykorzystanych źródeł, ale także syntetyczne omówienie pobocznych zagadnień, w sytuacji, w której włączenie takich uwag do tekstu głównego byłoby jego nadmiernym obciążeniem.

I.4. Praca ma złożoną strukturę. Dzieli się ona bowiem na „Uwagi wprowadzające” oraz na dwie części i „Wnioski końcowe”; dwie Części, tj. Pierwsza „Zagadnienia ogólne” oraz Druga „Zagadnienia szczegółowe” dzielą się z kolei na rozdziały, części, paragrafy i niekiedy, jak się wydaje, punkty i podpunkty. Dodajmy, że podział na rozdziały jest ciągły, niezależny od podziału na dwie wyżej wymienione części, zaś w ramach rozdziału Autorka wyróżnia jednostki, dla których oznaczenia także używa zwrotu „część”, z odpowiednim tytułem. Uzupełnieniem pracy są wspomniane wyżej załączniki w postaci wykazów.

Realizacja koncepcji tak złożonej i wielostopniowej systematyki tekstu miała, jak sędzę, służyć Czytelnikowi w łatwiejszej orientacji w sekwencji zamieszczonych zagadnień. Rezultat budzi u mnie odczucia ambiwalentne. Z jednej strony jestem zwolennikiem wskazywania i

nazywania w strukturze tekstu kolejnych omawianych problemów, ba, za niewątpliwy walor warsztatu uważam szczegółowe rozpisanie roboczego planu pracy, aż do poziomu poszczególnych akapitów, z drugiej strony, patrząc na spis treści recenzowanej dysertacji, mam silne wrażenie, że taki plan roboczy niekoniecznie powinien być przedstawiony jako ostateczny, zaś ilość (w tym wypadku poszczególnych jednostek redakcyjnych) nie przechodzi w jakość (w tym wypadku nie tworzy przejrzystej, prostej w odbiorze systematyki utworu). Moim zdaniem, nie ulega wątpliwości, że rezygnacja co najmniej z jednego, jeżeli nie dwóch stopni podziału (a zatem redukcja do poziomu: część, rozdział, podrozdział), dałoby lepszy rezultat. Nieporozumieniem jest chyba również dwukrotne ujęcie zwrotu „część”, raz dla oznaczenia partii materiału dzielącej się na rozdziały, i ponownie na oznaczenie fragmentu tegoż rozdziału. Również tytuły niektórych jednostek redakcyjnych muszą budzić wątpliwości, jak jest to w Części Drugiej, Rozdział IV, gdzie Autorka trzy razy używa pustego zwrotu „wokół”, mamy więc tu: „*Wokół istoty osobowości...*”, „*Wokół podstawowych zagadnień...*”, „*Wokół problematyki rozciągnięcia statusu...*” i wreszcie „*Wokół możliwości analogicznego zastosowania...*”. Skąd to zauroczenie słowem, trudno jest mi zrozumieć.

Mam też pewne wątpliwości co do należytego wyważenia przez Autorkę proporcji pomiędzy niezbędnymi dla zrozumienia problemów prawnych uwagami natury cywilistycznej czy prawnohandlowymi, a tymi karnoprosesowymi. Tak zatem, jeżeli chodzi o Część Pierwszą: Zagadnienia Ogólne, to z 163 stron tekstu 56 zajmują uwagi, zatytułowane (trafnie) „*Wybrane zagadnienia dotyczące spółek kapitałowych*”, dalej, około 22 stron to uwagi dotyczące reprezentacji spółek kapitałowych, dalsze 44 strony to ogólne uwagi dotyczące pojęcia pokrzywdzonego i jego uprawnień w poszczególnych fazach procesu, zaś 20 stron poświęconych jest problematyce podmiotów zbiorowych. Bezpośrednich zagadnień odnoszących się do tytułu pracy jest nie więcej niż 22-23 strony, pośrednio – następne 30. Proporcje te ulegają odwróceniu w Części Drugiej, liczącej ok. 120 stron; tu rzeczywiście zdecydowana większość uwag ma zakotwiczenie w procesie karnym czy w ustawie o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione po groźbą kary.

Jestem daleki od stwierdzenia, że recenzowana dysertacja to praca Autorki, która interesuje się prawem handlowym, a przez przypadek stanęła przed zadaniem napisania pracy z zakresu prawa karnego procesowego. Takiej tezie przeczy dobra znajomość procedury karnej i literatury problemu oraz zdolność do formułowania własnych wniosków i postulatów. Myślę, że do nadmiernego rozbudowania refleksji, leżącej poza zakresem prawa karnego procesowego, było przekonanie Autorki o konieczności przedstawienia tych zagadnień (rzeczywiście niezbędnych dla zrozumienia problemu, choć wymagających, moim zdaniem, bardziej

syntetycznej prezentacji) i wyobrażenie (mylne) o pożądanej objętości pracy doktorskiej. Nie ulega wątpliwości, że każdy autor powinien pisać o tym, na czym się zna. Niekoniecznie jednak powinien pisać o wszystkim, co poznał i zrozumiał.

II. Uwagi szczegółowe.

II.1. Pracę otwierają „Uwagi wprowadzające”. Są one oryginalną propozycją wstępu czy wprowadzenia, oryginalną o tyle, że Autorka nie wydaje się skrępowana tak rozpowszechnioną dziś konwencją „wstępu metodologicznego” oraz wyraźnego wskazania „hipotezy badawczej”. Ich brak przyjąłem z prawdziwą ulgą. Zamiast tego znajdujemy zgrabne uzasadnienie, dlaczego Doktorantce temat wydawał się atrakcyjny naukowo, jakie problemy widziała ona na pierwszy rzut oka, na jakich skupiła swoją uwagę, a jakie, i dlaczego, z nich zdecydowała się jedynie zasygnalizować. Autorka wskazuje na cel pracy, który, jej zdaniem, należałoby określić jako: *„ukazanie konieczności szerokiego odwoływania się do prawa prywatnego – prawa spółek, a także do relewantnych instytucji prawa cywilnego – przy determinacji statusu spółek kapitałowych na gruncie prawa karnego (powyższe jednocześnie stanowi jedną z ogólnych faz pracy badawczej). W niniejszej pracy podjęto także próbę ukazania, że wyzwaniom, z jakimi wobec styczności z podmiotami innymi niż osoby fizyczne, zmierza się prawo karne, sprostać można przez zaakceptowanie postulatów interpretacyjnych, możliwych do zrealizowania z punktu widzenia de lege lata”*. Tak ambitnie zarysowany postulowany rezultat pracy udało się w zasadzie Doktorantce zrealizować.

II.2. Część Pierwsza „Zagadnienia ogólne” to problemy statyki odnoszące się do przedmiotu badań Doktorantki. Rozdział I zatytułowany *„Wybrane zagadnienia dotyczące spółek kapitałowych”* traktuje o zagadnieniach na tyle istotnych z punktu widzenia tematu pracy, że wymagały one przytoczenia dla lepszego zrozumienia prawnych uwarunkowań tworzenia, funkcjonowania i przekształcania spółek kapitałowych. Czy warto było poświęcać tym zagadnieniom 56 stron? Zdaniem Autorki warto, jak zasygnalizowałem, trudno mi się z taką koncepcją zgodzić, a przecież lektura tej części (w zasadzie odrębnego, choć chyba nie samodzielnego studium z zakresu prawa spółek) z pewnością nie zaszkodzi.

II.3. Z tytułu rozdziału II, zatytułowanego *„Status spółki kapitałowej w procesie karnym”*, można wnosić, iż jest to już jedna z zasadniczych części pracy. Tak jest w istocie, Doktorantka rozpoczyna ją od przedstawienia pobieżnego referatu dotyczącego ewolucji pojęcia pokrzywdzonego w procesie karnym (tu kilka drobnych językowych potknięć, jak np. na s. 91 – status pokrzywdzenia), następnie zaś koncentruje swą uwagę elementach treściowych legalnej definicji pokrzywdzonego. Tu na uwagę zasługują niewątpliwie te treści, które odnoszą się do

wyłączenia, poprzez arbitralną decyzję organu procesowego, danego podmiotu z kręgu pokrzywdzonych i ewentualnej konsekwencji błędnego rozstrzygnięcia w tej mierze. Szkoda, że Autorka poprzestała w tym wypadku na zrelacjonowaniu poglądów innych autorów, nie zajmując własnego stanowiska. Podobny zarzut dotyczy kwestii ewentualnego pokrzywdzenia w sytuacji, gdy zamach ma charakter usiłowania nieudolnego. Oczywiście, budzi uznanie zdolność dostrzeżenia tego może pobocznego, ale i interesującego problemu, i zrelacjonowania, wcale obszernie, stanowisk autorów, którzy się w tej sprawie wypowiedzieli, ale jeżeli już Pani mgr Weronika Dzik zdecydowała się poruszyć ten problem, to Czytelnik chciałby poznać jej zdanie. Rysuje się także pewna wątpliwość, taka oto, czy warto było tak szczegółowo omawiać zagadnienia dotyczące pokrzywdzonego oraz rozwiązań dotyczących procesowej reprezentacji spółki, aby w rezultacie dokonać, jak twierdzi Autorka, syntetycznego przedstawienia zagadnienia reprezentacji pokrzywdzonej spółki kapitałowej (tak w pierwszym akapicie na s. 173 pracy). Tak prawdę powiedziawszy, gdy po raz pierwszy rzuciłem okiem na pracę, wydawało mi się, że to właśnie zagadnienia dotyczące złożonych powiązań pomiędzy spółką kapitałową a podmiotem (podmiotami) uprawnionymi do reprezentowania takiego podmiotu, w relacji do odpowiednich uregulowań zawartych w k.p.k. (w szczególności art. 49 i 51 k.p.k.) będzie stanowiło, jeżeli nie rdzeń, to szczególnie istotną część pracy. Po lekturze dysertacji, pomimo tego, że Pani Magister A. Dzik niewątpliwie wykonała w tym zakresie dobrą robotę, takiego wrażenia nie mam.

W dalszej części tego rozdziału znajdziemy interesujące uwagi dotyczące ewentualnego uwikłania spółki kapitałowej w postępowanie prowadzone na podstawie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione po groźbą kary. W tej części interesująca, jak skromnie określiła to Autorka, jest wzmianka prawnoporównawcza, która jest krótkim zarysem kilku funkcjonujących w krajach europejskich modeli *quasi*-karnej odpowiedzialności osób prawnych. To niewątpliwie interesujący fragment tego rozdziału.

II.4. Część Druga to, o ile trafnie odgaduję zamiar Pani Magister Anny Weroniki Dzik, to próba ukazania, jak sędzę, węzłowych zagadnień wiążących się z przedmiotem badań w wymiarze dynamicznym.

Rozdział III zatytułowany jest zatem „*Transformacja spółek kapitałowych a możliwość sukcesji uniwersalnej lub kontynuacji statusu karnoprosesowego*”, zaś rozdział IV „*Ustanie bytu prawnego spółki kapitałowej a możliwość sukcesji statusu karnoprosesowego*”. Są to niewątpliwie najściślej związane z tematem i obszarem badawczym fragmenty pracy Doktorantki. Przedmiotem rozważań Autorki w pierwszym z nich jest kwestia, czy wyrażone w art. 553 k.s.h. i w art. 494 oraz art. 531 k.s.h. zasady kontynuacji i sukcesji uniwersalnej mogą,

poprzez odpowiednie ich stosowanie, prowadzić do rozstrzygnięcia pewnych problemów natury karnoprosesowej w tych sytuacjach, w których zaangażowana w proces karny spółka kapitałowa ulega przekształceniom. Po przedstawieniu obu tych reguł Autorka koncentruje swą uwagę na tym, czy i na ile przekształcenia spółki, mają wpływ na status pokrzywdzonego, a następnie na ewentualną odpowiedzialność podmiotu zbiorowego na podstawie przepisów ustawy z dnia 28 października 2002 r. Doktorantka wyczerpująco przedstawia tę kwestię, formułując przy tym wnioski. Bodaj najbardziej interesujące spośród nich, to te, które odnoszą się do projektu nowej ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych z dnia 11 stycznia 2019 r., gdzie, co do zasady, aprobując kierunek zmian ogniskujących m.in. wokół bardziej precyzyjnego uregulowania skutków działań zmierzających do przekształcenia podmiotu zbiorowego dla sfery związanej z *quasi*-karną odpowiedzialnością osób prawnych, zwraca uwagę na pewne niekonsekwencje i potknięcia projektu. Za najpoważniejsze uchybienie Autorka uważa potencjalną dysproporcję sankcji dokonanej wobec następcy prawnego w stosunku do tej, która zostałaby orzeczona wobec spółki poddanej transformacji, co Autorka uważa za element dodatkowego ryzyka przy podejmowaniu decyzji o niektórych formach przekształceń spółek, a w dalszej konsekwencji dla obrotu gospodarczego.

Interesujące wnioski Doktorantka formułuje także na zakończenie rozdziału IV zatytułowanego „*Ustanie bytu prawnego spółki kapitałowej a możliwość sukcesji statusu karnoprosesowego*”. Po rzetelnym, szczegółowym zrelacjonowaniu problemów, które rysują się na tle tego zagadnienia, z wykorzystaniem piśmiennictwa polskiego (m.in. świetnych opracowań J. Giezka, P. Kardasa, M. Rodzyńkiewicza i Sz. Pawelca), Autorka przedstawia szczegółowo racje przemawiające za i przeciw stosowaniu, na zasadzie analogii, przepisu art. 525 § 1 k.s.h. do spółek kapitałowych, optując, trafnie w moim przekonaniu, za odrzuceniem takiego rozwiązania, zaś w odniesieniu do odpowiedzialności na podstawie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, wskazując ją jako negatywną przesłankę procesową.

II.5. W rozdziale IV pracy wyraźnie został zaznaczony odmienny charakter ustania bytu spółki kapitałowej na skutek jej podziału albo łączenia oraz likwidacji. Autorka szczegółowo omawia zagadnienia związane z ustaniem bytu prawnego spółki, z możliwością sukcesji statusu karnoprosesowego. Po rzetelnym i uporządkowanym przedstawieniu tych zagadnień, Autorka wskazuje na możliwość zajęcia jednego z dwóch rozbieżnych stanowisk odnośnie interpretacji statusu pokrzywdzenia. Pierwszego, zgodnego z którym po ustaniu bytu pokrzywdzonej spółki, uprawnienia do wykorzystania przysługujących jej uprawnień przysługiwałyby wspólnikom czy akcjonariuszom. I drugiego, którego sens wynikałby z analogicznego zastosowania rozwiązania zawartego w przepisie art. 52 § 1 k.p.k. Autorka odrzuca drugą z przedstawionych koncepcji,

wywodząc taki wniosek z założenia o autonomicznej osobowości spółki kapitałowej, prowadzącego do ścisłego oddzielenia osoby prawnej od jej właścicieli. Trafny jest także wniosek o braku podstaw dla formułowania postulatu o konieczności wprowadzenia do k.p.k. odnoszącego się do osób prawnych odpowiednika przepisu art. 52 § 1 k.p.k.

W tym rozdziale zawarte są także cenne przemyślenia dotyczące wpływu ustania bytu prawnego spółki kapitałowej na jej możliwą odpowiedzialność w świetle obowiązujących uregulowań dotyczących odpowiedzialności podmiotów zbiorowych oraz projektu nowej, dotyczącej tych zagadnień, ustawy z dnia 11 stycznia 2019 r.

II.6. Pracę wieńczą wnioski końcowe. Nie są one wypunktowane, ale ich wyodrębnienie nie nastrocza poważniejszych problemów. Pierwszy z nich dotyczy pewnych problemów, jakie muszą rysować się na tle definicji pokrzywdzonego z art. 49 § 1 k.p.k. (związanych głównie z prawidłową identyfikacją indywidualnego przedmiotu ochrony poszczególnych przestępstw). Tu brak, i dobrze, propozycji jakichkolwiek zmian, czy to w zakresie metod identyfikacji szczególnego przedmiotu ochrony czy też odnośnie ujęcia przepisu art. 49 § 1 k.p.k.

Drugi wniosek dotyczy zagadnień związanych z reprezentowaniem spółki w procesie karnym. Wskazując na kontrowersyjne zagadnienia (reprezentacja przez radę nadzorczą, reprezentacja przez prokurenta), Doktorantka w konkluzji postuluje nowelizację przepisu art. 51 § 1 k.p.k. *„(...) celem nadania mu brzmienia na wzór art. 67 § 1 k.p.c., tj. przykładowo „Za pokrzywdzonego, który nie jest osobą fizyczną, czynności procesowych dokonuje jego organ albo osoby uprawnione do działania w jego imieniu”*.

Trzecim z wniosków jest opowiedzenie się *„za uznaniem skuteczności zasad kontynuacji i sukcesji na gruncie karnoprosesowym”*, co Doktorantka odnosi tak do karnoprosesowego statusu pokrzywdzonego, jak i do pozycji spółki w postępowaniu prowadzonym na podstawie przepisów ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. W podsumowaniu Autorka stwierdza zaś, że: *„(...) za normatywną podstawę uznania kontynuacji i sukcesji przysługującego spółce kapitałowej statusu pokrzywdzonego należało przyjąć bezpośrednio przepisy Kodeksu spółek handlowych determinujące skutki poszczególnych procesów transformacyjnych, tj. art. 553 k.s.h., art. 494 k.s.h., art. 531 k.s.h., z zastrzeżeniem liberalnego podejścia interpretacyjnego względem treści art. 49 § 1 k.p.k., dokładniej – zawartej w tym przepisie przesłanki bezpośrednio naruszenia lub zagrożenia dobra prawnego”*. Jest to wniosek należycie uzasadniony rozważaniami zawartymi w bodaj najbardziej ambitnej części pracy.

Czwarta grupa wniosków nawiązuje do projektu nowej ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych z dnia 11 stycznia 2019 r. Autorka, co do zasady, dostrzega konieczność zmian dotychczasowych rozwiązań i ocenia ich kierunek pozytywnie, formułując przy tym

szereg trafnych spostrzeżeń, jak np. postulat zmiany „(...) brzmienia art. 31 ust. 2 projektu nowej ustawy poprzez objęcie jego treścią także spółki dzielonej przy podziale przez wydzielenie, na wzór znowelizowanego brzmienia art. 546 § 1 k.s.h.” zmiany art. 31 ust. 2 projektu nowej ustawy poprzez zastąpienie pojęcia „dnia dokonania połączenia lub podziału” utrwalonym już na gruncie prawa spółek pojęciem „dnia połączenia lub podziału” oraz zastąpienia pojęcia „wielkości majątku przeniesionego, według stanu z chwili przeniesienia” pojęciem znanym dotychczasowemu ustawodawstwu, jak w przepisie art. 546 § 1 k.s.h., tj. pojęciem „wartości aktywów netto przyznanych każdej spółce w planie podziału”. Słuszny jest także postulat „(...) sprecyzowania w art. 30 projektu z dnia 11 stycznia 2019 r. przesłanek ponoszenia odpowiedzialności przez podmiot będący beneficjentem procesu łączenia. Brzmienie przepisu w projektowanym kształcie stwarza bowiem ryzyko rażącej dysproporcji kary orzekanej za ten sam czyn, jednakże w różnej wysokości w zależności od momentu orzekania”.

Ostatnia grupa wniosków dotyczy przełożenia ustania bytu spółki kapitałowej na przysługujący jej status karnoprosesowy. Autorka odrzuca tu możliwość zastosowania, na zasadzie analogii (nie rozwijając tu, o jaką odmianę rodzajową wnioskowania z podobieństwa miałyby chodzić), przepisu art. 52 § 1 k.p.k., jak też słusznie ponownie zaznacza swój dystans do propozycji zapełnienia rzekomej luki prawnej, której zapełnienie miałyby nastąpić poprzez wprowadzenie do k.p.k. odpowiednika przepisu art. 52 § 1 k.p.k. odnoszącego się do osób prawnych. Autorka trafnie też przyjmuje, że ustanie bytu prawnego spółki, w świetle odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, uznać należałoby za przesłankę procesową skutkującą umorzeniem albo odmową wszczęcia postępowania.

III. Konkluzja recenzji.

Podsumowując niniejsze uwagi należy stwierdzić, że, bez wątpienia, niezależnie od pewnych podnoszonych wątpliwości, przedstawiona przez Panią Magister Annę Weronikę Dzik praca doktorska jest wyrazem Jej zdolności do samodzielnego przedstawienia i rozwiązania problemu naukowego, potwierdza jej wiedzę teoretyczną w dziedzinie prawo, dyscyplinie – prawo karne procesowe oraz dojrzałość warsztatową. Wobec tego, praca może stanowić podstawę dopuszczenia Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.